

Aktualność przesłania Józefa Sebastiana Pelczara w świetle współczesnego nauczania papieskiego o formacji wewnętrznej i kryzysie tożsamości kapłańskiej

The relevance of Józef Sebastian Pelczar's message
in the light of contemporary papal teaching
on internal formation and the crisis of priestly identity

Jan Klimek

Wydział Teologiczny, Katedra Teologii i Psychologii Pastoralnej,

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Polska

jan.klimek@upjp2.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-6333-8215>

Abstract: The article critically analyzes the historical thought of St. Joseph Sebastian Pelczar, whose centenary of death we celebrated in 2024. The aim of this analysis is to present the concept of spiritual formation addressed by this author mainly to priests, but possible to undertake by all believers. Pelczar's assumptions are very practical in nature and can be useful for clergy living today and increasingly experiencing a crisis of their own identity. In addition, they are complementary to the contemporary teaching of the Church, especially the reflections of the last popes: John Paul II, Benedict XVI and Francis.

Keywords: Pelczar; priestly identity; crisis; internal formation

Abstrakt: W artykule poddano krytycznej analizie historycznej myśli św. Józefa Sebastiana Pelczara, którego 100. rocznicę śmierci obchodziliśmy w 2024 roku. Celem tej analizy jest ukazanie koncepcji formacji duchowej skierowanej przez tego autora głównie do kapłanów, ale możliwej do podjęcia przez wszystkich wierzących. Założenia Pelczara mają bardzo praktyczny charakter i mogą być użyteczne dla duchownych żyjących obecnie i coraz częściej doświadczających kryzysu własnej tożsamości. Oprócz tego są one komplementarne

ze współczesnym nauczaniem Kościoła, zwłaszcza refleksjami ostatnich papieży: Jana Pawła II, Benedykta XVI oraz Franciszka.

Słowa klucze: Pelczar; tożsamość kapłańska; kryzys; formacja wewnętrzna

Wstęp

Współcześnie ludzkość pogrąża się w kryzysie tożsamościowym. Dotyczy to zwłaszcza przedstawicieli państw wysoko rozwiniętych gospodarczo oraz rozwijających się. Z jednej strony obserwujemy wzrost zamożności i możliwości technologicznych, jakie są dostępne dla społeczeństwa, z drugiej zaś można zauważyć pojawiające się problemy psychiczne. Dotyczą one różnorodnych warstw społecznych, w tym ludzi młodych, dobrze sytuowanych materialnie oraz na wysokim poziomie intelektualnym. Tradycyjnie te grupy nie były kojarzone z zaburzoną funkcjonalnością i postrzegano je jako te, które posiadają najwięcej zasobów, aby móc cieszyć się życiem i odkrywać jego sens, nawet pomimo codziennych problemów.

Sytuacja ta nie pomija także osób duchownych, których sposób funkcjonowania i pozycja społeczna zdecydowanie zmieniły się w ostatnich dekadach. Z powszechnego oglądu, jak i z systematycznych opracowań, można wnioskować, że współczesne duchowieństwo również jest dotknięte poważnym kryzysem.

Wymiary kryzysu współczesnego kapłana

Kryzysy współczesnego kapłaństwa mogą być opisywane na różnych wymiarach. Mówi się czasem o obniżeniu jakości kształcenia przyszłych duchownych, co wpływa potem na ich poziom intelektualny, porusza się problemy związane z komunikacją oraz postrzeganiem siebie i własnej roli we współczesnym społeczeństwie (Orzeł 2022, 147–165). Obok tych problemów obserwowanych na zewnątrz i silnie oddziałujących na funkcjonowanie poszczególnych przedstawicieli kleru, a co za tym idzie całej instytucji Kościoła, należy wskazać na dwie osobiste przestrzenie, w jakich rozwija się kryzys współczesnego kapłana. Pierwszą jest poczucie osamotnienia. Oddaje to ogólną tendencję, jaka jest zauważalna we współczesnym świecie i obrazowana przez dane socjologiczne pokazujące, że człowiek żyjący w kulturze Zachodu jest coraz bardziej samotny (Żurek 2014, 23–36). Drugi wymiar kryzysu to nadaktywność, czyli postawa, gdzie podstawową zasadą funkcjonowania jest zadaniowość. Można to rozumieć jako działalność sprowadzającą się do wypełniania kolejnych, krótkoterminowych celów, traktowanie ich jak pojedynczych epizodów, które trzeba jak najszybciej zrealizować i przejść dalej (Huber 2010, 268–275).

Obydwa przejawy kryzysu sprawiają, że duchowni coraz częściej tracą się w poczuciu sensu tego co robią, bardziej przypominają w swoim działaniu pracowników korporacji, pochłoniętych rozlicznymi wyzwaniem zawodowymi i ograniczonych terminami ich wykonania. Dodatkowo narasta ilość formalności związanych z wymogiem dokumentowania życia duszpasterskiego, co jest narzucane przez poszczególne kurie. Urzędy administracji kościelnej systematycznie podnoszą też opłaty, wynikające ze zobowiązań, jakie mają wobec nich parafie i duchowni, często nie zwracając uwagi na spadek dochodów związany ze zmniejszającą się liczbą wiernych. Wydaje się, że w wielu przypadkach działanie Kościoła lokalnego zostało ograniczone wyłącznie do administrowania i zarządzania, bez jasnej wizji reformy, przy jednoczesnym ograniczeniu realnego kontaktu z duchownymi. Taka sytuacja nie tylko odbiega od tego czym jest w istocie Kościół, ale nasila też poczucie samotności duchownych niemających oparcia w swoich przełożonych. W dalszym efekcie buduje to postawę izolacjonizmu względem struktury administracyjnej Kościoła jak i innych osób, w tym wiernych. (Neuner i Zulehner 2016, 193; Dudkiewicz 2024).

Podstawowym przejawem tego ostatniego czynnika jest zanik osobistej troski o formację wewnętrzną i przyjęcie przez duchownych wyłącznie postawy zadaniowej wobec zobowiązania do modlitwy. Instytucje kościelne, odpowiedzialne za formację duchownych, zasadniczo troszczą się wyłącznie o dokumentację udziału w rekolekcjach, dniach skupienia czy innych tego typu wydarzeniach, bez faktycznego wglądu w kondycję wewnętrzną kapłanów, a nawet z pominięciem zwyczajnej rozmowy na ten temat. W połączeniu z całą gamą innych celów stawia to kapłana w roli *quasi* przedsiębiorcy, bądź korporacyjnego menadżera, który ma dobrze zarządzać własnym czasem i odpowiednio dobierać metody działania oraz współpracowników do poszczególnych zadań. Taka postawa sprzyja osłabieniu więzi z Bogiem, co z kolei przejawia się w degradacji osobistej modlitwy, która jest podstawowym narzędziem budowy tejże relacji. Z drugiej strony pogłębienie opisywanych procesów nie tylko stanowi skutek degradacji duchowej, ale niczym koło zamachowe, napędza kolejne etapy dezintegracji wewnętrznej i oddalania się od Boga. Duchowe osamotnienie i życie w trybie zadaniowym wzmaga fałszywe przekonanie o konieczności realizowania codziennych wyzwań na jak najwyższym poziomie, bez wiary w działanie Opatrzności Bożej (Wąchoł 2021, 89–104) i bez perspektywy eschatologicznej, która nadaje ostateczny sens wszelkiej aktywności pastoralnej (Franciszek 2024, 22).

Przyczyny ogromu pozostałych problemów wymagają odrębnego i szczegółowego omówienia, natomiast dalsza część tekstu skupi się na refleksji poświęconej modlitwie wewnętrznej kapłanów, będącej niczym papierkiem lakmusowy ogólnej kondycji duchowej.

Geneza problemu z modlitwą wewnętrzną

Akceleracja procesów technologicznych, ale i tym samym procesów społecznych, dotyczy wszystkich dziedzin współczesnego życia w kulturze industrialnej Zachodu. Dogmatem „paradygmatu technokratycznego” (Franciszek 2023, 103–136) naszych czasów jest – jak mówił papież Franciszek – powszechne oczekiwanie, aby każdy proces wytwarzania, przetwarzania i przekazywania, również informacji (proces komunikacji) przebiegał coraz szybciej, czyli w konsekwencji taniej, z większą i szybciej otrzymywaną korzyścią finansową. Udoskonalane pod tym względem technologie, prowadzą do stopniowych, ale ostatecznie rewolucyjnych zmian kulturowych. Nie omijają one obszaru życia duchowego chrześcijan i dotyczą samych jego fundamentów, czyli osobistej relacji człowieka do Boga, która od strony ludzkiej zasada się na aktywności psychoduchowej nazywanej modlitwą (Diat i Sarah, 2017).

Dziś wiele dyscyplin naukowych z teologią w ogóle, a szczególnie z teologią duchowości, analizuje fenomen modlitwy, zbiera i systematyzuje wiedzę oraz doświadczenie człowieka każdej epoki z nią związane. To doświadczenie modlitwy jest powszechne, tak w wymiarze historycznym, jak i kulturowo-religijnym. Człowiek modlił się w każdej epoce i w każdym systemie religijnym, a w nim w każdej konfesji. Już ten fakt wskazuje na znaczenie modlitwy w życiu osoby oraz wspólnoty jaką tworzy – Kościoła i społeczeństwa.

Paradoksem naszych czasów jest to, że technologiczne zmiany „dające” człowiekowi coraz więcej różnego rodzaju dóbr materialnych i kulturowych w szybszym tempie, „zabierają” mu jednocześnie doświadczenie bycia ze sobą samym, z innymi a ostatecznie z Bogiem. Współczesny człowiek skupiony na tym, co otrzymuje, na tym co zewnętrzne wobec siebie, zatracą głębsze doświadczenie siebie samego, a poprzez to bliźnich i ostatecznie Boga.

Kolejnym istotnym aspektem zmian społeczno-kulturowych, który generuje paradygmat technokratyczny jest fundamentalna zmiana sposobu postrzegania i opisywania świata przez współczesnych ludzi. Z epoki słowa mówionego, później też zapisywanego i drukowanego, a dziś digitalizowanego, ludzkość na naszych oczach przechodzi, bądź powraca, do epoki obrazu – piktogramu. Słowo i jego logiczna struktura, czyli zdanie będące nośnikiem myśli: prawdy, fałszu, wszelkich emocji i duchowych doświadczeń staje się jedynie „komentarzem” do głównego medium przekazu, a jest nim obraz. Bez niego słowo dla coraz szerszych grup społecznych staje się mniej zrozumiałe, niż miało to miejsce dawniej. Coraz większa ilość osób ma problemy z czytaniem tekstu ze zrozumieniem. Zanikają bowiem mechanizmy wyobraźni „karmione” i „uruchamiane” doświadczeniem słowa czytanego (Litwic-Kamińska 2011, 177–188). A przecież „(...) wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10,10). Współczesny „problem słowa” przekłada się

ostatecznie na problem doświadczenia wiary, a ta wyraża się w modlitwie i nią się umacnia (Paweł VI 1975, 15).

Nadmiar bądź deficyt czasu oraz deficyt słowa z jego głębszym i wielowymiarowym rozumieniem, przekłada się na problemy współczesnych ludzi z przeżywaniem modlitwy. Wśród wielu jej rodzajów, w grupie modlitw medytacyjnych, szczególne znaczenie ma „rozmyślanie duchowe”, kiedyś nazywane w polskiej literaturze przedmiotu „rozmyślaniem duchownym” (etymologicznie: szczególnie dla duchownych). Rozmyślanie duchowe łączy bowiem świat obrazu ze światem słowa. Jest jak tworzenie, jak proces malowania obrazu przez artystę, niezapatrzonego w naturę, którą uwiecznia na płótnie, ale zasłuchanego w słowo. Wśród wielu rodzajów modlitwy, szczególne znaczenie dla „liderów” chrześcijaństwa – dla osób duchownych (biskupów, prezbiterów, diakonów), przedstawicieli życia konsekrowanego (każdego nurtu zakonnego) i innych „starszych” wspólnoty ma modlitwa myślna, medytacyjna, wciąż nazywana „rozmyślaniem duchownym”. Dla jej właściwego przeżywania, paradoksalnie, nie wystarcza to, co najważniejsze i fundamentalne: słowa Chrystusa, tekst Ewangelii, bądź szerzej Słowo Boże Starego i Nowego Testamentu. Potrzeba historyczno-kulturowego oraz teologicznego tła. Potrzeba odniesienia do całości depozytu wiary i życia nim w wielowiekowej praktyce Kościoła. A wszystko to musi zostać wyraźnie powiązane z czasami współczesnymi. Inaczej grozi nam anachronizm w duszpasterskim działaniu i fragmentaryzm w rozumieniu misji przekazanej Kościołowi przez jego Założyciela u początków Kościoła.

Mówił o tym Jan Paweł II, że pastoralność teologii nie znaczy, iż teologia jest mniej doktrynalna lub zostaje pozbawiona naukowego charakteru. Oznacza natomiast, że uzdalnia ona przyszłych kapłanów do głoszenia ewangelicznego orędzia w sposób odpowiadający kulturze ich czasów i do kształtowania działalności duszpasterskiej zgodnie z poprawną wizją teologiczną. Dlatego studium uwzględniające charakter ściśle naukowy poszczególnych dyscyplin teologicznych przyczyni się do pełniejszej i głębszej formacji duszpasterza jako nauczyciela wiary (Jan Paweł II 1992, 55). W tym aspekcie potrzeba podręcznika, który pomoże nam zrozumieć Słowo Boże w kontekście naszych czasów i w kontekście działań Kościoła, które podejmuje wobec wyzwań rzeczywistości. Dlatego Jan Paweł II napisał:

„Istotnym elementem formacji duchowej jest połączone z rozmyślaniem i modlitwą czytanie Słowa Bożego (*lectio divina*), słuchanie pokorne i pełne miłości Tego, który mówi. W świetle i w mocy Słowa Bożego można bowiem odkryć, zrozumieć i pokochać własne powołanie, pójść za nim i wypełnić swoją misję, dzięki czemu cała egzystencja odnajduje swój jedyny i radykalny sens w tym, że właśnie do niej skierowane jest Słowo Boże powołujące człowieka, a zarazem z niej biorą początek słowa człowieka, który odpowiada Bogu. Zażyłość ze Słowem Bożym może

ułatwić proces nawrócenia, nie tylko w tym sensie, że pozwala oderwać się od zła, by przylgnąć do dobra, lecz również w tym, że wzbudza w sercu myśli Boże, tak iż wiara, jako odpowiedź na Słowo, staje się nowym kryterium osądu i oceny ludzi i rzeczy, wydarzeń i problemów” (Jan Paweł II 1992, 47).

Sto lat wcześniej doskonale rozumiał to św. Józef Sebastian Pelczar arcybiskup przemyski obrządku łacińskiego. Wśród wielu publikacji, których był autorem, znalazły się „podręczniki” misternie przygotowanych i przemysłanych rozmyślań duchowych dla kapłanów oraz dwutomowa antologia łącząca teologię życia wewnętrznego z teologią pastoralną. Dalsza część tekstu skupi się na analizie rozwiązań zasygnalizowanego problemu w trzech ujęciach: historycznej, ale wciąż aktualnej propozycji (1) Józefa Sebastiana Pelczara oraz współczesnych refleksjach (2) Benedykta XVI i (3) papieża Franciszka.

Propozycja rozmyślania duchowego i lektury duchowej Józefa Sebastiana Pelczara

W 2024 roku obchodziliśmy 100. rocznicę śmierci świętego Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa przemyskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i ojca duchowego dla wielu pokoleń kapłanów. Przy tej okazji warto przypomnieć jego dorobek nie tylko w zakresie posługi biskupiej, bądź refleksji obejmującej wiele działów teologii systematycznej, ale również praktyczne implikacje dotyczące duchowości kapłanów, w tym ich życia modlitewnego.

Główną osią kapłańskiego życia wewnętrznego, na której Pelczar oparł swoje rozmyślanie, była idea upodabniania się do Chrystusa, jako Najwyższego i Wiecznego Kapłana oraz źródła miłości. Tradycja chrześcijańska ukazuje ją nie tyle jako afekt, ale cnotę, która stoi u podstaw dynamiki wewnętrznej, a ta pociąga za sobą dynamikę postaw miłości wobec innych. To źródło zostało unaocznione w wizerunku Najświętszego Serca Jezusowego, którego kult stał się priorytetem w życiu przemyskiego biskupa. Najbardziej czytelnym i jednocześnie praktycznym owocem tego kultu było założenie Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (siostry sercanki). Swoje osobiste refleksje, dotyczące modlitwy wewnętrznej realizowanej w formie rozmyślania duchowego, Pelczar zawarł przede wszystkim w dziele *Rozmyślanie o życiu kapłańskim czyli ascetyka kapłańska*, które rozchodziło się w jego czasach w setkach egzemplarzy powielanych później w wielu nakładach. Napisał je po 25 latach życia kapłańskiego w 1892 roku. W kolejnych trzech wydaniach dzieło to poprawiał, rozbudowywał i aktualizował.

Według Pelczara miłość pastoralna (pasterska), na mocy święceń, warunkuje i wzywa biskupa, prezbitera, diakona oraz osoby konsekrowane do radykalnego

upodobnienia się do Chrystusa Dobrego Pasterza. Pobudza ona wyświęconych i konsekrowanych do proegzystencji na wzór Chrystusa, „(...) który umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie (...)” (Ef 5,25). Tak rozumiana miłość pastoralna (pasterska) odnosi się do męstwa i graniczy niekiedy z heroizmem, gdyż „(...) w każdej chwili kapłan może być wezwany do oddania swego życia za zbawienie ludzi” (por. J 10,11.15) (Pelczar 2003, 17).

Istotnymi cechami owej proegzystencji przeżywanej na wzór Jezusa Chrystusa, są: „miłość pokorna” (por. Mt 11,29), która uzdalnia do wyrzeczenia się osobistych ambicji oraz „pastoralny dynamizm” potęgujący żar serca. *Caritas pastoralis* jeśli ma być żywa i autentyczna, musi się wciąż na nowo rozpalać, aby nie uległa tragicznemu w skutkach ostudzeniu. Poprzez konkretne akty *caritas pastoralis* wobec powierzonej sobie części (*portio*) ludu Bożego, kapłan wzmaga w sobie „duchowy żar”. To ów „żar” pomaga pasterzowi przyjąć postawę ofiarności, która czyni go gotowym do oddania życia za ludzi w heroicznym męczeństwie, „(...) gdy zajdzie taka potrzeba”. Zwrot: „gdy zajdzie taka potrzeba” odnosi nas nie tyle do wydarzenia o charakterze losowym, bądź też chronologicznym, ale do wydarzenia o charakterze kairolologicznym – jako czasu szczególnej łaski Bożej – uzdalniającej człowieka do radykalnego świadectwa. Radykalne męczeństwo stanowi bowiem pełną akceptację woli Bożej i pełną współpracę z łaską Bożą daną Martyrowi w momencie składania przez niego świadectwa (Kamiński, Przygoda i Fijałkowski 2006, 491).

Pastoralną (kapłańską) drogą przygotowania do heroicznego męczeństwa jest męstwo. Męczeństwo to wyjątkowy dar Chrystusa dla wybranych Jego świadków, zawsze czytelny w swoim radykalizmie znak świętości i wierności Chrystusowi. Chodzi nam tu jednak – powołując się na Pelczara – o męstwo w stałości codziennego praktykowania pokornej *caritas pastoralis* z całym dynamizmem pastoralnym. Jedno warunkuje tutaj drugie: to z ofiary pokornej miłości, jako daru z siebie i wyrzeczenia się siebie dla innych, rodzą się dzieła miłości pastoralnej w ich strukturze zewnętrznej (formy duszpasterstwa) i dynamizmie, czyli wewnętrznym odniesieniu potęgującym żar kapłańskiego serca (miłość pasterska). Jedno domaga się drugiego, bo inaczej grozi kapłanowi „(...) tragiczne w skutkach ostudzenie” – dramatyczna duchowa „entropia”. Łaska sakramentu kapłaństwa, a z nią łaska *caritas pastoralis* – jako cnota wlana i spajająca całą konstrukcję duchową człowieka, orientująca ją na Boga, który jest miłością (1 J 4,16) – domaga się ciągłej aktualizacji (inkarnacji) w aktach życia codziennego, poprzez praktykowanie cnót naturalnych. Wśród nich szczególne znaczenie ma cnota męstwa z cechą wytrwałości. To tak rozumiana wytrwałość „przerzuca pomost” pomiędzy łaską święceń kapłańskich jako jednorazowego wydarzenia dokonanego „tu i teraz”, a codziennością kapłana jako całożyciową wielokrotnością sakramentalnego „tak”.

Tak rozumiał *caritas pastoralis* św. Józef Sebastian Pelczar, skoro w swoich rozmyślaniach, kierowanych do kapłanów, wyraźnie łączył cnotę męstwa ze „stałością”, bądź „wytrwałością”. Klasycznie, za św. Tomaszem, którego w swojej refleksji o cnocie męstwa Pelczar cytuje na pierwszym miejscu *caritas pastoralis* zdaje się oznaczać skutek praktyczny i społeczny owoc „(...) sprawności dobrego działania” oraz „(...) dyspozycji człowieka do tego, co najlepsze” (Tomasz z Akwinu 2024, 55) bo przecież „(...) po owocach ich poznać” (Mt 7,20). Za św. Franciszkiem Salezym twierdził Pelczar, że „(...) nie ten odznacza się męstwem, kto czasem wykonuje coś trudnego, ale ten, kto mężnie i wytrwale spełnia wszystkie czynności” (Pelczar 2003, 165).

Tak rozumiana *caritas pastoralis* staje się niejako pomostem łączącym wewnętrzne życie duchowe kapłana ze sprawowaną przez niego posługą i urzędem. Między jednym a drugim istnieje związek, mający swoje źródło w sakramencie święceń kapłańskich (Jan Paweł II 1992, 24). Wierzymy, że *caritas pastoralis* jako zasada jednocząca życie duchowe kapłana z jego działalnością duszpasterską, jest darem Ducha Świętego, udzielonym w momencie święceń kapłańskich. Dlatego należy ona do istoty życia kapłańskiego i jest warunkiem upodobnienia się każdego kapłana do Chrystusa „Dobrego Pasterza” (por. J 10,11–18). Miłość pastoralna, miłość pasterska kapłana (biskupa i prezbitera) jest uczestnictwem w *caritas pastoralis* samego Chrystusa i polega na całkowitym darowaniu siebie na posługę ludowi Bożemu (Kamiński, Przygoda i Fijałkowski 2006, 490). Całkowitość owego daru polega na całościowości (po ofiarę z życia) i na codzienności (wytrwałym praktykowaniu *caritas pastoralis*). I znów – jak pokazuje w swoich tekstach biskup Pelczar – jedno na ogół warunkuje drugie. Historia życia wielu kapłanów, którzy w stopniu heroicznym (po radykalne męczeństwo) zrealizowali cnotę miłości pasterskiej, ich codzienna *praxis* (aktywność pastoralna), uczy nas, jak ważne jest wytrwałe, mimo przeciwności, i codzienne, praktykowanie *caritas pastoralis*. Samą *praxis* pastoralną J. S. Pelczar definiuje za św. Teresą z Avili w słowach: „(...) wiele dla Chrystusa czynić i wiele dla niego cierpieć” (Pelczar 2003, 16). Wśród wielu skutecznych narzędzi rozwijających (czyli pogłębiających świadomość daru łaski) i wzmacniających (czyli motywujących duchowo) *caritas pastoralis* w sercach kapłanów jest codzienne praktykowanie rozmyślania duchowego, połączonego z lekturą duchową (Pelczar 2003, 182).

Święty Józef Sebastian Pelczar był o tym głęboko przekonany, dlatego pozostawił po sobie liczne zeszyty do duchowej formacji duchowieństwa, w których umieścił gotowe teksty do medytacji, łączące w sobie treści biblijne z wątkami teologicznymi rozwijanymi na różnych etapach tradycji Kościoła. Teksty te publikował w wydaniach broszurowych (w *Kronice Diecezyi Przemyskiej*) na przestrzeni kilku lat jako – zapewne – owoc własnych codziennych rozmyślań duchowych. Wiedział, że rozmyślanie duchowe i wszelka modlitwa

medytacyjna, musi karmić się czymś więcej, niż tylko samym Słowem Ewangelii. Paradoksalnie, tu nie wystarczy to, co najważniejsze – czyli Słowo Boże, bo ono „wciela” się zawsze w życie konkretnej epoki. Ewangelizacja jest ostatecznie procesem przemiany konkretnej kultury – ewangelizacją kultury – ze stałym i zwrotnym procesem – inkulturacji Ewangelii. To właśnie ten zwrotny mechanizm pomaga nam zrozumieć rozwijaną w czasach Pelczara, w ramach teologii pastoralnej koncepcję *selbsterbaung* Antona Grafa, czyli „samobudowania” się Kościoła, „aktualizacji” Kościoła, „wrastania” Kościoła w przyszłość, a ostatecznie jak napisał Jan Paweł II w *Pastores dabo vobis* o teologii pastoralnej jako refleksji naukowej, „(...) o codziennym wzrastaniu Kościoła, w mocy Ducha Świętego, w kontekście historii” (Jan Paweł II 1992, 59). Słowo Boże domaga się szerokiego komentarza kulturowego z czytelnym świadectwem ludzi, którzy temu Słowu poświęcili życie. Stąd w przygotowanych przez Pelczara tekstach rozmyślań mowa jest o wielu świętych. Pokazuje on ich heroiczne czyny i przytacza ich słowa, a wszystko czyni przerzucając pomosty pomiędzy epokami Kościoła i pokazując ciągłość doktrynalną i wierność fundamentom wiary w aspektach praktycznych na przestrzeni wieków.

W ten sposób jako wychowawca licznych pokoleń kapłanów, a później biskup, zbudował solidne narzędzie pozwalające na utrzymanie duchowej wspólnoty i więzi ze swoimi kapłanami na całe lata. Oprócz tego zadbał o utrzymanie właściwego poziomu intelektualnego wśród ówczesnego duchowieństwa poprzez dostarczenie im wartościowych treści w przystępnej formie (Piech 2010, 171–186). Rozumiał to doskonale św. Józef Pelczar. Dla właściwego przeżywania rozmyślania duchowego, dla owocnej modlitwy medytacyjnej, modlitwy myślanej, przygotował trzy dzieła, które historia zaliczyła do najwybitniejszych publikacji polskiej literatury teologicznej przełomu XIX i XX wieku. Pierwszym są trzykrotnie wydawane i modyfikowane przez autora, a w czwartym wydaniu przez ks. Franciszka Korczyńskiego, wieloletniego ojca duchownego seminarium kieleckiego, *Rozmyślenia o życiu kapłańskim czyli ascetyka kapłańska* (Pelczar 2003). Z tego właśnie opracowania powstał następnie czterotomowy podręcznik duchowości kapłańskiej: *Jezus Chrystus wzorem i mistrzem kapłana* jako poszerzona i przepracowana wersja *Rozmyślań dla kapłanów*. Szczególną cechą tego dzieła jest wybitna synteza teologii duchowości z teologią praktyczną. Pelczar idealnie realizuje tu aktualną sugestię papieża Franciszka, aby całą teologię współczesną uczynić dogłębnie praktyczną (Franciszek 2023). I czyni to na 100 lat przed Franciszkiem.

Trzecią pozycją jest skierowana do wszystkich, nie tylko do kleryków i kapłanów, jak zaznaczył sam autor, antologia: *Życie duchowe czyli doskonałość chrześcijańska według najcelniejszych mistrzów duchowych* (Pelczar 2012). Antologia w kolejnych wydaniach, począwszy od pierwszego w 1873 roku, zmieniana i uzupełniana, nabrała ostatecznie osobistego charakteru, stając się,

w typowy dla Pelczara sposób, dziełem z pogranicza teologii duchowości i teologii pastoralnej. Ósme wydanie *Życia duchowego...* (Przemyśl, 1924) było ostatnim za życia autora. Cały dochód – jak zaznaczono na stronie tytułowej – przeznaczony został na cele dobroczynne. To pokazuje nam jeszcze inny wymiar uprząktycznienia wszystkich działów współczesnej teologii, o który zabiega Franciszek. W *Ad theologiam promovendam* poleca, aby owocem każdej refleksji teologicznej był „olej miłosierdzia” wylewany na rany współczesnego człowieka (Franciszek 2023).

Te pozycje są szczególnie, bowiem powstawały pod wpływem osobistych przemyśleń autora. Zarówno *Rozmyślania o życiu kapłańskim...* jak i *Życie duchowe...* mają istotną cechę dla źródeł pastoralnych: jest nią całościowe (holistyczne) ujęcie danego zagadnienia z odniesieniem do czasów sobie współczesnych. Taką cechę posiadają, mimo specyfiki swoich czasów, również inne dzieła Pelczara. Świadczy to wyraźnie o jego pastoralnej orientacji, o perspektywie pastoralnej, rozumianej jako prymat ujęcia praktycznego nad teoretycznym. W szczególności dotyczy to *Rozmyślań o życiu kapłańskim...*, stanowiących próbę przetransponowania klasycznej ascetyki na język refleksji pastoralnej, odniesionej do całości życia kapłańskiego (Gądecki 2003, 8). Kolejną istotną cechą tych źródeł dla refleksji pastoralnej, wyraźnie wyeksponowaną w *Rozmyślaniach...*, jest realizacja nadrzędnego celu teologii pastoralnej w jej ujęciu pragmatycznym. Jest nim wychowanie doskonałych kapłanów – świętych duszpasterzy powierzonej im wspólnoty, ale jednocześnie wzorowych obywateli cesarstwa austro-węgierskiego (Kamiński 2000, 64). Stąd, między innymi, cztery dodatki do *Rozmyślań...* z 1907 roku, których nie znajdziemy w wydaniach współczesnych. Upodobniają one to dzieło do ówczesnych podręczników teologii pastoralnej i pokazują nam autora jako nie tylko mistrza duchowości, ale i teologa pastorałistę swojej epoki oraz troskliwego pasterza diecezji.

Życie wewnętrzne jako fundament tożsamości kapłańskiej według Benedykta XVI

Benedykt XVI był jednym z tych Biskupów Rzymu, którzy najwięcej miejsca w swoim nauczaniu poświęcali na kwestie charyzmatu kapłańskiego oraz kontemplacji jako drogi do rozpalania go na nowo. Zderzając się z ogromną falą kryzysu Kościoła, któremu przewodniczył, wskazał, że każde – nawet instytucjonalne zło – zaczyna się od osobistego odejścia od Boga. W jednej ze swoich ostatnich publicznych wypowiedzi zaznaczył, że każdy grzech wierzających – w tym kapłanów – zaniedbania instytucjonalne, bądź niewydolność różnych systemów w Kościele, mają swój początek w zerwaniu relacji z naszym Stwórcą. Jednocześnie podkreślił, że pomysły zmierzające jedynie do formalnej

przebudowy instytucji kościelnych, korekty zewnętrznego działania poszczególnych duszpasterzy, czy wręcz, jak niektórzy proponowali, budowy nowego Kościoła, to „pomysły diabła” (Benedykt XVI 2019).

Benedykt XVI był zdecydowanym przeciwnikiem działania, które można porównać z marketingiem próbującym upiększać wyłącznie zewnętrzną stronę działalności Kościoła. Głęboki wyraz temu przekonaniu dawał wielokrotnie pisząc o osobistej kontemplacji, jako podstawowym procesie wzrostu duchowego każdego wiernego. W nim mieści się droga do Boga oraz integralny rozwój siebie. Dzięki ciszy i kontemplacji człowiek może lepiej poznać siebie, odkryć rodzące się myśli, zrozumieć co chcemy powiedzieć, wyrazić siebie, a przede wszystkim odkryć na nowo własną tożsamość. Ponadto, postawa kontemplacji sprzyja poszukiwaniu odpowiedzi na najbardziej podstawowe pytania człowieka, dotyczące jego sensu i celu, a te z kolei realizują się w perspektywie wiecznej, lecz swoje odniesienie mają w tym kim jesteśmy docześnie. Dopiero postawa skupienia pozwala nie tylko na fizyczne zatrzymanie się, ale przede wszystkim na reakcję wobec tych nurtujących kwestii i „otworzenie się na odpowiedź, którą Bóg wypisał w sercu człowieka” (Benedykt XVI 2012).

Myśli te, wyrażone przez Benedykta XVI w *Orędziu na 46. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2012 r.*, wskazują na istotną prawdę dla każdego chrześcijanina, zwłaszcza dla osoby duchownej, że jego tożsamość już jest obecna. Stanowi obszar ciągłego odkrywania i aktualizowania jej na nowo, ale spoczywa w każdym człowieku, w każdym kapłanie i ma związek z charyzmatem otrzymanym w czasie kolejnych sakramentów, poczynając od chrztu a na sakramencie święceń kapłańskich kończąc. Tym samym swojej kapłańskiej tożsamości nie można zbudować poprzez jakąkolwiek formę aktywności, nawet czynioną w najlepszej intencji, nie da się jej odkryć poza sobą – gdzieś w świecie. To cecha, która tak mocno wpisuje się w styl poszukiwania wartości w dzisiejszym świecie. Coraz częściej człowiek współczesnej epoki chce znaleźć szczęście w tym, co poza nim, a co sprzyja przywoływanej już wyżej nadaktywności i zadaniowemu stylowi życia (Warzeszak 2010, 157–182).

W tym kontekście Benedykt XVI przestrzegał również przed niepotrzebnym lękiem towarzyszącym wielu kapłanom, zwłaszcza tym, którzy posługują na coraz bardziej laicyzujących się obszarach aktywności pastoralnej. Podstawowym błędem nasilającym strach przed niepowodzeniem, nieskutecznością podejmowanych działań duszpasterskich, czy wręcz ośmieszeniem w przestrzeni publicznej jest fałszywe przekonanie duchownych, jakoby to oni sami stanowili źródło swojego kapłaństwa. Papież wielokrotnie przypominał o Chrystusowym pochodzeniu sakramentu święceń oraz o misji, jaką ma podjąć każdy wyświęcony nie obok Chrystusa, ale z Chrystusem i w Chrystusie (Warzeszak 2010, 157–182). Podczas Mszy św. Krzyżma 1 kwietnia 2010 roku Benedykt XVI powiedział, że Bóg tak bardzo troszczy się o każdego ze swoich kapłanów, że

nie tylko mu towarzyszy, ale nawet „uprzedzając nasze działania, wychodzi nam naprzeciw” (Benedykt XVI 2010).

Z nauczania Benedykta XVI wynika również, że nadzieja – cnota kluczowa dla każdego chrześcijanina, a tym bardziej dla kapłana – nie jest obiektem zewnętrznym względem wierzącego człowieka. Znamienne, że w Wielki Czwartek, w mowie pożegnalnej do Apostołów, Jezus mówił: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę (ufajcie) – Jam zwyciężył świat” (J 16, 33). Jedne przekłady polskie mówią tu o odwadze, a inne o nadziei (ufności). Greckie *tharseite* może oznaczać zarówno odwagę jak i ufność. A może jest tu sugestia, że jedno nie istnieje bez drugiego. Co więcej, do przyjęcia daru męstwa w konkretnym momencie, uzdalnia rozmyślanie o nim cały czas. Miejsca uczenia się i ćwiczenia w nadziei są jednocześnie miejscami ćwiczenia się w męstwie i wytrwałości, jak widział to 100 lat wcześniej Pelczar. Ta idea znowu sprzeciwia się powszechnemu podejściu, które zakłada konieczność znalezienia nadziei gdzieś w świecie, poza samym sobą. Takie nastawienie uruchamia omawiany tutaj zadaniowy tryb życia i wzmacnia poczucie samotności wynikające z braku odkrycia nadziei. Tymczasem Benedykt XVI w swoim wielkim dziele *Spe salvi* mówi o „miejscach uczenia się i ćwiczenia w nadziei”. Wśród nich wymienia modlitwę i pokazuje, że nawet te słowa kierowane do Boga, wobec których On wydaje się być biernym, rodzą nadzieję, gdyż przekonują modlącego się, że w końcu ktoś go słucha. Także doświadczenie osamotnienia i cierpienia buduje nadzieję na przełamanie tego stanu (Benedykt XVI 2007, 32–40).

Kontemplacja jako droga wyjścia z kryzysu w ujęciu Franciszka

W podobnym duchu wypowiadał się papież Franciszek. Można zauważyć swoistą akoladę łączącą pierwszą Encyklikę *Lumen Fidei* z ostatnią *Dillexit nos*. W swoim pierwszym tej rangi dokumencie, Franciszek zachęcał do odkrycia wiary na nowo, bo tylko taki proces pozwala w pełni być sobą i realizować osobiste powołanie zgodnie z planem Bożym. To odkrywanie wiary jest niczym innym, jak kontemplacją śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Tylko misterium paschalne odsłania całkowicie i upewnia nas o autentyczności miłości Boga względem człowieka oraz Opatrzności rozciągniętej nad nim (Franciszek 2013, 16–17).

Papież Franciszek wiele miejsca poświęcił znaczeniu kontemplacji w swoim przełomowym dziele *Laudato Si'*. Przez licznych komentatorów ta encyklika została okrzyknięta jako przełomowa i oczekiwana przez cały świat, nawet niewierzących. Pozornie miała ona wzywać do prostej ekologii, skupionej na zewnętrznej formie obchodzenia się z naturą. Jednak głębsza analiza tego tekstu wskazuje, że *Laudato Si'* jest bardzo ortodoksyjna – w znaczeniu bardzo

tradycyjna. Już na samym początku Franciszek kreśli wizję całego świata jako „naszego domu *oikos*”, za który każdy powinien brać odpowiedzialność. Jednak ten dom nie wziął się znikąd, jesteśmy jego częścią i możemy poczuć się jednym z wielu stworzeń na mocy posiadania wspólnego Ojca – Boga (Franciszek 2015, 65–75). Dalej papież poświęca wiele miejsca zachęce do kontemplacji Bożego dzieła, jakim jest cały wszechświat, będący jednym ze źródeł doświadczenia obecności Stwórcy i Jego miłości względem nas. Ta kontemplacja prowadzi także do właściwego opisanie siebie na tle całego Stworzenia i uznania własnej zależności względem Boga Stwórcy. Wzywa nas to, także w życiu kapłańskim, do odejścia od myślenia o sobie w kategoriach kreatora, a więc zaniechania wszelkiej aktywności sprowadzającej się wyłącznie do generowania kolejnych, do porzucenia tylko własnych pomysłów na życie swoje i innych (Franciszek 2015, 81).

Ostatnim wielkim dokumentem papieża Franciszka jest Encyklika *Dillexit nos*, która cała poświęcona jest tematowi kontemplacji Najświętszego Serca Pana Jezusa. Serce w wielu kulturach świata postrzegane jest jako całe życie wewnętrzne człowieka, odpowiedzialne za uczucia, emocje, ale również wolę, pragnienia, a w niektórych koncepcjach także funkcje poznawcze. Papież zauważa, że człowiek współczesny żyje coraz bardziej „na zewnątrz”, skupiając się wyłącznie na tym co może zdobyć ze świata i od innych dla siebie. Jednak ta postawa, znowu prowadzi do nadaktywności, chaosu, życia w napięciu i ostatecznie przywoływanej tu już samotności. Obraz społeczeństwa jawi się jako cała masa jednostek rywalizujących ze sobą o różnorakie dobra na wielu poziomach. Dopiero spojrzenie przez pryzmat serca umożliwia integrację tych wszystkich elementów w całość z nadanym sensem i celem istnienia (Franciszek 2024, 17–23).

Dalej Franciszek wskazuje, że konkretny przedmiot kontemplacji, jakim jest obraz lub figura Serca Jezusowego daje człowiekowi pocieszenie. Upewnia o niekończącej się miłości, jaką ma Bóg względem swoich dzieci i upewnia, że we wszystkich teraźniejszych zmaganiach nie pozostajemy sami. Ten symbol zatrzymuje nas też przy sobie, obiecując o wiele większą nagrodę w wieczności, niż jest możliwa do osiągnięcia w wyniku doczesnych wyzwań, co hamuje człowieka przed nadmiernym aktywizmem (Franciszek 2024, 161). Oprócz osobistego wzrostu duchowego, kontemplacja Serca Chrystusa pogłębia wspólnotowy wymiar ziemskiego życia. Dzieje się tak dlatego, że:

„W tym samym bowiem momencie, w którym Serce Chrystusa prowadzi nas do Ojca, posyła nas do braci. W owocach służby, braterstwa i misji, które Serce Chrystusa wydaje poprzez nas, wypełnia się wola Ojca. W ten sposób krąg się zamyka: „Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie” (J 15, 8)” (Franciszek 2024, 163).

Pod koniec *Dillexit nos* Franciszek kieruje apel o aktywność względem innych, ale nie o aktywność skupioną na poszczególnych, fragmentarycznych zadaniach, co raczej na stylu życia, ukazującym Serce Jezusa za wzór miłości i poświęcenia dla braci i sióstr. Prawdziwe życie z Boga domaga się odpowiedzi swoją postawą pełną cierpliwości i ofiarności wobec innych, a tego nie można zbudować bez umiłowania ducha kontemplacji. W tym mieści się również odniesienie do skrzywdzonych, gdyż owinięte cierniową koroną Serce, symbolizuje wszystkich cierpiących. Kontemplacja powinna prowadzić do darowania cudzych krzywd oraz dostrzeżenia skrzywdzonych przez nas, abyśmy byli w stanie prosić o ich wybaczenie. (Franciszek 2024, 185–190).

Chociaż refleksja Franciszka jest bardzo szeroka i dotyka wielu wątków, a kierowana jest najczęściej do całego ludu wiernego i wszystkich innych ludzi dobrej woli, może być bardzo użyteczna dla przewycięzania kryzysów kapłańskich. Sami kapłani, jako wzięci z ludu Bożego i dla niego ustanowieni (Hbr 5,1), przejawiają te same cechy i podobne tendencje w rozwiązywaniu trudności, co osoby świeckie. W ten sposób, po 100 latach od śmierci św. Józefa Sebastiana Pelczara, papież Franciszek daje niemal identyczne lekarstwo na zagubienie współczesnego człowieka, co biskup przemyski w swojej propozycji dla duchownych. Zresztą Franciszek wspomina Pelczara wśród wielu wybitnych świętych, którzy utorowali drogę do kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa (Franciszek 2024, 149). Dla obu postawa kontemplacji jest konieczna dla dojrzałego życia duchowego i pozwala na wyjście z poczucia osamotnienia oraz na zatrzymanie zadaniowego trybu funkcjonowania, sprowadzającego się do fragmentarycznych aktywności, których całości i ostatecznego sensu nie widzimy.

Zakończenie

Kryzysy, jakie dotyczą współczesnych kapłanów, mają wiele źródeł, ale podstawowym jest obniżenie jakości życia wewnętrznego. Święty Józef Sebastian Pelczar, jako człowiek nauki i jednocześnie pasterz, a dla wielu pokoleń kapłanów duchowy ojciec, zauważał ten problem. Jednocześnie doszedł do wniosku, że proces formacji duchowej musi być nie tylko stały, ale również praktyczny i mieć konkretne przełożenie na codzienne życie księży. Owocem jego refleksji stał się cały cykl rozważań, bardzo popularnych i chętnie nabywanych w jego czasach. Centralne miejsce w założeniach przemyskiego biskupa stanowiła personalna relacja z Jezusem Chrystusem, a podstawowy obraz teologiczny i przedmiot kontemplacji Jego Najświętsze Serce.

Współcześnie coraz częściej obserwujemy kryzys tożsamości kapłańskiej, który ma różne podłoża, ale zawsze jest to problem życia wewnętrznego i osobistej formacji duchowej. Założenia Pelczara nie straciły na aktualności i po

100 latach od jego śmierci znajdują swoje potwierdzenie we współczesnym nauczaniu Kościoła, w tym przede wszystkim ostatnich papieży.

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI. 2007. *Encyklika „Spe salvi”*.
- Benedykt XVI. 2010. *Nieśmy światu radość płynącą z prawdy o Bogu z nami. Homilia podczas Mszy św. Krzyżma*. Dostęp: 28.12.2024. https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wczwartek-krz_01042010.html.
- Benedykt XVI. 2012. *Orędzie na 46. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2012 r.* Dostęp: 28.12.2024. https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/messages/communications/documents/hf_ben-xvi_mes_20120124_46th-world-communications-day.html.
- Benedykt XVI. 2019. *Powrócić do Boga, aby przezwyciężyć kryzys nadużyć*. Dostęp: 28.12.2024. <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2019-04/benedykt-xvi-skandal-naduzyc-artykul-powrot-do-boga.html>.
- Diat, Nicholas i Robert Sarah. 2017. *Moc milczenia*. Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek.
- Dudkiewicz, Ignacy. 2024. „Ksiądz, zawód wysokiego ryzyka”. *Tygodnik Powszechny*. Dostęp: 28.12.2024. <https://www.tygodnikpowszechny.pl/ksiazd-zawod-wysokiego-ryzyka-188122>.
- Franciszek. 2013. *Encyklika „Lumen fidei”*.
- Franciszek. 2015. *Encyklika „Laudato Si”*.
- Franciszek. 2023. *Motu proprio „Ad theologiam promovendam”*.
- Franciszek. 2023. *Adhortacja apostolska „Laudate Deum”*.
- Franciszek. 2024. *Encyklika „Dillexit nos”*.
- Franciszek. 2024. *Bulla „Spes non confundit”*.
- Gądecki, Stanisław. 2003. „Słowo wstępne”. W: Pelczar, Józef Sebastian. *Rozmyślenia o życiu kapłańskim czyli ascetyka kapłańska*. Poznań: WN UAM.
- Huber, Lidia. 2010. „Style adaptacyjne do sytuacji stresowych w różnych grupach wiekowych, a choroby cywilizacyjne XXI wieku”. *Problemy Higieny i Epidemiologii*, 91(2): 268–275.
- Jan Paweł II. 1992. *Adhortacja apostolska „Pastores dabo vobis”*.
- Kamiński, Ryszard, Wiesław Przygoda i Marek Fijałkowski. 2006. *Leksykon teologii pastoralnej*. Lublin: WN KUL.
- Kamiński, Ryszard. 2000. *Teologia pastoralna*, t. 1. Lublin: WN KUL.
- Litwic-Kamińska, Kamila. 2011. „Kultura obrazkowa w dydaktyce – szanse i zagrożenia”. *Forum Dydaktyczne*, 7–8: 177–188.
- Neuner, Peter i Paul Zulehner. 2016. *Zrozumieć Kościół. Eklezjologia praktyczna*. Poznań: Święty Wojciech.
- Orzeł, Tomasz. 2022. „Kościół jako społeczność teokratyczna. Aktualność postulatów odnowy życia eklesjalnego w świetle *O pięciu ranach Kościoła świętego Antonia Rosminiego*”. *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*, 42: 147–165.
- Paweł VI. 1975. *Adhortacja apostolska „Evangelii nuntiandi”*.
- Pelczar, Józef Sebastian. 2003. *Rozmyślenia o życiu kapłańskim czyli ascetyka kapłańska*. Poznań: WN UAM.
- Pelczar, Józef Sebastian. 2012. *Życie duchowe*, t. 1. Kraków: Wydawnictwo św. Stanisława BM.
- Piech, Stanisław. 2010. „Święty Józef Sebastian Pelczar”. *Folia Historica Cracoviensia*, 46: 171–186.
- Tomasz z Akwinu. 2024. *Summa teologii*, t. 17. Kraków: W drodze.
- Warzeszak, Józef. 2010. „Teologia kapłaństwa w przemówieniach Benedykta XVI w Roku Kapłańskim”. *Warszawskie Studia Teologiczne*, 23(1): 157–182.

- Wąchol, Grzegorz. 2021. „Przypowieść o sieci (Mt 13,47–50) jako inspiracja dla duszpasterstwa”. *Tarnowskie Studia Teologiczne*, 40(2): 89–104.
- Żurek, Aldona. 2014. „Więzi społeczne a zjawisko samotności i osamotnienia”. W: *Więzi społeczne. Sieci społeczne. W perspektywie procesów inkluzji i wykluczenia społecznego*, red. Jolanta Grotowska-Leder, 23–26. Łódź: WN UŁ.

JAN KLIMEK – dr hab., kapłan archidiecezji krakowskiej, adiunkt w Katedrze Teologii i Psychologii Pastoralnej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; nauczyciel akademicki, łączący posługę duszpasterską z pracą naukową. Wykłada teologię pastoralną w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej oraz w Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego. Od roku 2008 pracuje jednocześnie jako kapelan szpitalny, pełniąc zarazem funkcję rektora Rektoratu pw. Matki Bożej Częstochowskiej przy Szpitalu Klinicznym im. dr. Józefa Babińskiego w Krakowie.